

Dla większości ludzi modlitwa jest tajemnicą. Dla A. Murraya modlitwa była kluczem otwierającym drzwi dla bogatego i radosnego życia. Ta książka może być twoim osobistym przewodnikiem w szkole modlitwy. Chcesz się modlić. Jesteś świadom potrzeby modlitwy. Wiesz że istnieje tajemniczy świat poza zasięgiem wzroku i słuchu który stoi otwarty dla tych którzy odkryli sekret skutecznej modlitwy.

A. Murray zna ten sekret i na stronach tej książki odsłoni go tym, którzy zgodzą się ponieść jego koszty.

Z CHRYSTUSEM W SZKOLE MODLITWY

Rozważania na temat przygotowania do służby wstawienniczej A. Murray.

Spotkałem A. Murraya

Wstęp

1. Panie naucz nas się modlić; lub jedyny nauczyciel
2. W duchu i w prawdzie; lub prawdziwi nauczyciele
3. Módl się do ojca który jest w ukryciu; lub sam na sam
4. Zgodnie z tym sposobem modlitwy; lub wzór modlitwy
5. Proś a będzie ci dane; lub pewność odpowiedzi na modlitwę
6. O ileż bardziej; lub nieskończone ojcostwo Boga
7. O ileż bardziej Duch Św.; wszystko obejmujący dar
8. Ze względu na natręctwo jego; lub śmiałość bożych przyjaciół
9. Proście Pana żniwa; lub modlitwa dostarcza pracowników
10. Czego chcesz? Lub modlitwa musi być zdefiniowana
11. Wiercie że otrzymaliście; lub wiara która bierze
12. Miejcie wiarę w boga; lub sekret modlitwy wiary
13. Modlitwa i post; lub wyleczenie z niewiary
14. A gdy stoicie i zanosicie modlitwy odpuszczajcie; lub modlitwa i miłość
15. Jeśli by dwaj z was na ziemi uzgodnili swe prośby; lub moc połączonej modlitwy
16. Szybko chociaż trwa długo; lub moc wytrwałej modlitwy
17. Wiem że zawsze mnie wysłuchujesz; lub modlitwa w zgodzie z istotą Boga
18. Na czyje podobieństwo i obraz? lub modlitwa w zgodzie z przeznaczeniem człowieka
19. Ja idę do ojca; lub moc dla modlitwy i pracy
20. Aby Ojciec był uwielbiony; lub zasadniczy cel modlitwy
21. Jeśli we mnie trwać będziecie; lub wszystko zawierający warunek
22. Moje słowa w was; lub Słowo i modlitwa
23. Wydawanie owocu aby ojciec mógł dać wam o co prosicie; lub posłuszeństwo ścieżką do mocy w modlitwie
24. W moim imieniu; lub wszystko przewyżająca prośba
25. Tego dnia; lub Duch Św. I modlitwa
26. Modliłem się za tobą; lub Chrystus i modlitwa wstawiennicza
27. Ojczy chęć; lub Chrystus arcykapłan
28. Nie co ja chęć; lub poświęcenie Chrystusa
29. Jeśli prosimy zgodnie z jego wolą; lub nasza śmiałość w modlitwie
30. Święte kapłaństwo; lub służba wstawiennicza
31. Bez przestanku się módlcie; lub życie modlitewne – George Muller Tajemnica jego mocy w modlitwie.

Spotkałem A. Murraya

W czasie misyjnej służby w Afryce południowej brałem udział w corocznej konwencji ruchu chrześcijańskich studentów w Caledon, in cape province. Głównym mówcą był mający wówczas 84 lata A. Murray jego donośny głos (pomimo jego wątłego ciała , niecałe 100 funtów). Gdy głosił niezgłębione bogactwa Chrystusa z wigorem proroka do tłumów które z zapartym tchem słuchały jego słów, wypełniał wielki holenderski reformowany kościół mieszczący się na rynku miejskim.

Pewnego poranka pastory biorący udział w konwencji zostali zaproszeni na spotkanie z A. Murray z tą wybitną postacią kościoła, była to cicha i pełna szacunku grupa która weszła cicho do pokoju w którym oczekiwał ich ten niskiego wzrostu duchowy gigant. Siedział on tam z rękami opartymi na kolanach; z rozpromieniona twarzą i miłym uśmiechem dla nas wszystkich pogrążony w zadumie której nie mieliśmy odwagi przerwać. Z poważnej mowy jakie udzielił nam tamtego poranka, trudno mi przypomnieć sobie chociaż jedno słowo, lecz jedno dzisiaj pozostaje w mojej pamięci tak żywe jak zawsze.

Gdy wszyscy się już zebrałi dr Murray powiedział „modlmy się” błogosławieństwo tej modlitwy trwa, wszyscy wiedzieliśmy wcześniej nim go spotkaliśmy że był on pisarzem religijnym, o światowej sławie a także najpopularniejszym w Afryce południowej kaznodzieją. Po tej modlitwie wiedzieliśmy że znajdujemy się w obecności męża bożego.

Wstęp

Z pośród wszystkich obietnic związanych z przykazaniem „trwajcie we mnie” niema ważniejszej i żadna też szybciej nie przynosi wyznania „nie jakobym już to osiągnął i już był doskonały” niż ta; „Jeśli we mnie trwać będziecie i słowa moje w was trwać będą, prosicie o cokolwiek będziecie chcieli, stanie się wam”. Moc boża jest najwyższym osiągnięciem w pełni trwałego życia.

Z pośród wszystkich cech życia w naśladowaniu Chrystusa niema ważniejszej i bardziej chwalebnej niż upodobnienie się do Niego w tej pracy która teraz zajmuje go nieustannie przed obliczem Boga Ojca; mianowicie jego wszystko przewyżczające wstawiennictwo. I m bardziej trwamy w Nim i wzrastamy na jego podobieństwo, tym potężniej będzie działała w nas moc jego kapłańskiego życia i nasze życie będzie stawało się takie jakim jest jego, czyli życiem które zawsze prosi i odnosi zwycięstwo dla boga i dla ludzi. „I uczynił nas rodem królewskim, kapłanami Boga i Ojca swojego, niech będzie chwała i moc na wieki wieków. Amen”. Zarówno dla króla jak i kapłana najważniejsze są moc, wpływ, błogosławieństwo.

W przypadku króla jest to moc stepująca w dół (od niego ku ludziom przyp. tł.) w przypadku kapłana jest to moc wstępująca wzwyż dosięgająca Boga. W naszym błogosławionym kapłanie i królu Jezusie Chrystusie królewska moc jest oparta na kapłańskiej służbie „Ale Ten sprawuje kapłaństwo nieprzechodnie, ponieważ trwa na wieki. Dlatego też może zbawić na zawsze tych, którzy przez niego przystępują do Boga, bo żyje zawsze, aby się wstawiać za nimi”. Jeżeli chodzi o nas jego kapłanów i królów ta sprawa wygląda tak samo; to w stawiennictwie kościół odnajduje i rozporządza swą największą mocą, to znaczy że każdy członek kościoła dowodzi swego pochodzenia duchowego od Izraela, który jako Książę Boży posiadał moc wobec boga i ludzi i zwyciężył. (1 Mój 32;24-28).

Ta książka została napisana pod wpływem głębokiego przekonania że miejsce i moc modlitwy w chrześcijańskim życiu jest niedostatecznie pojmowane. Czuję że jest to pewne że tak długo postrzegamy modlitwę przede wszystkim jako środek podtrzymywania naszego chrześcijańskiego życia to nie poznamy w pełni tego czym ona ma być. Lecz gdy nauczymy się traktować ją jako najważniejsza część powierzonej nam pracy oraz fundament i moc wszelkiego dalszego działania, to zobaczymy wówczas że niema nic czego tak bardzo byśmy potrzebowali poznawać i praktykować jak sztukę prawidłowej modlitwy. O ile w ogóle udało mi się zwrócić uwagę czytelników na progresywne nauczanie naszego Pana odnośnie modlitwy i wyraźnego związku pomiędzy cudownymi obietnicami ostatniej nocy (Ew. Jana 16;16) a zadaniami, jakie wykonujemy w jego imieniu tak, aby były coraz większe i przynoszące wiele owocu to wszyscy przyznamy że tylko wtedy gdy kościół odda się temu świętemu zadaniu wstawiennictwa możemy oczekiwać że moc Chrystusa objawi się w nim. Moja modlitwa jest by Bóg mógł użyć tej małej książki aby wyjaśnić niektórym z jego dzieci cudowne miejsce mocy i wpływu który czeka na nich by z niego skorzystać i którego również oczekuje ten znudzony świat. W związku z tym, gdy studiowałem nauczanie Pana Jezusa na temat modlitwy z cudowną jasnością dotarła do mnie jeszcze jedna prawda. Mianowicie: że Ojciec oczekuje by słuhać każdej modlitwy wiary by dać nam cegokolwiek chcemy i o cokolwiek prosimy w imieniu Jezusa. Nie potrafimy przeczytać najprostszych i najjaśniejszych wypowiedzi naszego Pana bez warunkowych stwierdzeń po przez które je pojmujemy i przedstawiamy. Staliśmy się zbyt przyzwyczajeni do tego by ograniczać ogromną miłość i zakres obietnic naszego Boga. Myślę że jeżeli istnieje coś czego Kościół potrzebuje się nauczyć to to iż Bóg zamierzył by modlitwa miała odpowiedź oraz to że na ludzkie serce nie wstąpiło zrozumienie tego czego Bóg pragnie dla swego dziecka które wierzy że jego modlitwa będzie wysłuchana. Bóg wysłuchuje modlitwy; to jest prawda powszechnie uznana której znaczenie bardzo niewiele rozumie oraz niewiele doświadcza działania jej mocy. Jeżeli to co napisałem pobudzi mojego czytelnika do tego by zwrócił się ku słowom Mistrza i przyjął proste i dosłowne znaczenie jego cudownych obietnic tak jak zostały one napisane, to mój cel został osiągnięty.

I jeszcze jedno w ostatnich latach tysiące ludzi doświadczyło niewypowiedzianego błogosławieństwa podczas poznawania tego w jak pełny i doskonały sposób Chrystus jest naszym życiem, oraz jak stara się On być i sprawiać w nas wszystko to czego potrzebujemy. Nie wiem czy już nauczyliśmy się stosować tę prawdę w naszym życiu modlitewnym. Wielu narzeka na to że nie mają mocy do tego by modlić się z wiarą, by modlić się skutecznie i osiągnąć wiele. Posłanie jakie chciałbym im przynieść jest takie błogosławiony Jezus czeka i pragnie właśnie tego ich nauczyć. Chrystus jest naszym życiem; w niebiosach On żyje na zawsze by modlić się; jego życie w nas jest życiem zawsze modlącym się o ile będziemy chcieli zaufać mu w tej sprawie. Chrystus uczy nas modlitwy nie tylko przy pomocy przykładu nauczania, przykazania, obietnic, lecz po przez ukazywanie nam Siebie samego jako zawsze, wiecznie żyjącego wstawiennika który jest życiem naszym. To właśnie wtedy gdy wierzymy i udajemy się do Niego i trwamy w Nim również w kwestii naszego życia modlitwy nasze obawy oto że nie jesteśmy zdolni do tego by modlić się prawidłowo znikną, wówczas będziemy z radością i z poczuciem triumfu ufać Naszemu Panu że nauczy nas modlić się oraz że On sam będzie życiem i mocą naszej modlitwy.

Oby Bóg otwarł nasze oczy tak abyśmy widzieli czym jest święta służba wstawiennictwa dla której my jako królewskie kapłaństwo zostaliśmy wydzieleni. Aby Bóg udzielił nam wielkich i mocnych serc abyśmy wierzyli w to jak potężny wpływ mogą mieć nasze modlitwy. Oby wszystkie nasze obawy odnośnie zdolności do wypełnienia naszego powołania zniknęły, wtedy gdy zobaczymy Jezusa żyjącego na zawsze po to aby się modlić żyjącego w nas po to aby się modlić i będącego gwarantem naszego życia modlitwy.

A. Murray

1. Panie naucz nas się modlić; lub jedyny nauczyciel

A gdy On w pewnym miejscu modlił się i zakończył modlitwę, ktoś z jego uczniów rzekł do niego: Panie, naucz nas modlić się, jak i Jan nauczył uczniów swoich.

Lekcja pierwsza:

Panie naucz nas się modlić lub jedyny nauczyciel.

UCZNIOWIE PRZEBYWALI Z CHRYSYTEM I WIDZIELI GO MODLĄCEGO SIĘ.

Oni nauczyli się rozumieć z związku pomiędzy jego cudownym życiem oglądanym publicznie i jego ukrytym życiem modlitewnym. Oni nauczyli się ufać mu jako mistrzowi w sztuce modlitwy – nikt nie mógł modlić się tak jak On. Dlatego przyszli do niego z prośbą „Panie naucz nas się modlić”. Po latach powiedzieli że było niewiele rzeczy bardziej wspaniałych czy błogosławionych niż te których nauczył ich, dzięki jego lekcjom o modlitwie.

Teraz ciągle zdarza się że gdy on się modli w jakimś miejscu uczniowie którzy go widza w takim zaangażowaniu, okazują potrzebę powtórzenia tej samej prośby: „Panie naucz się nas modlić”. Gdy wznosimy w chrześcijańskim życiu to myśl i wiara umiłowanego mistrza zawarta w jego zawsze niezawodnym wstawiennictwie stają się jeszcze bardziej kosztowne. Nadzieja bycia podobnym do Chrystusa w jego wstawiennictwie uzyskuje nieznaną wcześniej atrakcyjność. Gdy widzimy go modlącego się i pamiętamy o tym że niema nikogo kto może modlić się tak jak on oraz nikogo kto może nauczać tak jak on to czujemy że prośba uczniów „Panie naucz się nas modlić” jest właśnie tym czego potrzebujemy. Gdy myślimy o tym wszystkim, czym on jest i co ma oraz o tym, w jaki sposób on sam należy do nas i jak on sam jest naszym życiem to czujemy się upewnieni w tym, że musimy prosić i on będzie uradowany że bierze nas do bliższej społeczności z nim samym, i nauczy nas modlić się właśnie tak jak on się modli.

Pójdźmy bracia !

Czy nie pójdziemy do błogosławionego mistrza by prosić go aby wpisał nasze imiona na nowo do szkoły którą on ciągle prowadzi dla tych którzy pragną kontynuować swe studia nad Boską sztuką modlitwy i wstawiennictwa? Tak, niech każdy z nas już tego dnia poprosi mistrza tak jak oni niegdyś poprosili „Panie naucz nas się modlić.” Gdy zastanowimy się to stwierdzimy że każde słowo tej prośby którą zanosimy ma głębokie znaczenie.

„Panie naucz nas się modlić.” Tak, modlić to jest właśnie to czego trzeba nas uczyć. Chociaż na początku modlitwa jest tak prosta że najłabsze dziecko może się modlić jednak równocześnie jest to najważniejsza i najświętsza praca którą człowiek może się zajmować. Jest to społeczność z tym który jest Niewidzialny i Najświętszy. Moce wiecznego świata zostały powierzone do jej dyspozycji. To właśnie jest istotą prawdziwej religii, kanałem wszelkich błogosławieństw, tajemnicą i mocą życia. Nie tylko dla nas samych, lecz również dla innych, dla kościoła, dla świata, to modlitwie Bóg udzielił prawa do przyjęcia Go i trwania w Nim i Jego mocy. To poprzez modlitwę obietnice czekają na swe wypełnienie:

królestwo na swe przyjście, chwała Boga na swe pełne objawienie i dla tej błogosławionej pracy jak leniwymi nieudolnymi jesteśmy. To tylko Duch Boga może uzdolnić nas do prawidłowej modlitwy. Jak szybko zostajemy zawiedzeni do tego by polegać na formie, podczas gdy brakuje mocy. Nasze wychowanie, nauczanie kościoła, wpływ przyzwyczajenia, pobudzanie emocji – jak łatwo one prowadzą do modlitwy, która niema duchowej mocy i osiąga tak niewiele. Prawdziwa modlitwa, dla której bramy niebios są naprawdę szeroko otwarte, która przyjmuje Bożą moc, osiąga wiele – kto nie zawołałby och! Obym miał kogoś kto nauczył by mnie tak się modlić?

Jezu otwórz szkołę w której uczy On swego odkupionego, który szczególnie tego pragnie by osiąść moc po przez modlitwę. Czy nie wejdziemy do niej z prośbą, Panie! To jest właśnie to o czym potrzebujemy być nauczani! Naucz nas się modlić.

„Panie naucz nas się modlić”. Tak Panie nas. Czytaliśmy w twoim słowie z jaką mocą wierzący w ciebie lud starego przymierza zwykł się modlić jak potężne cuda stały się w odpowiedzi na ich modlitwy. Skoro takie rzeczy miały miejsce podczas starego przymierza w czasie przygotowania, to o ile bardziej będziesz chciał teraz, w tych dniach wypełnienia, udzielić Twemu ludowi tego pewnego znaku Twojej obecności w pośród niego. Słyszeliśmy obietnice udzielone twoim apostołom dotyczące mocy modlitwy w Twoim imieniu i widzieliśmy jak wspaniale oni doświadczali ich prawdziwości: wiemy to na pewno że one mogą stać się prawdą również dla nas. Ciągłe słyszymy nawet w tych dniach jak chwalebnych znaków twojej mocy Ty ciągle udzielasz tym którzy w pełni Ci ufają. Panie! Ci wszyscy ludzie są ludźmi ogarniętymi tą samą pasją; naucz nas również modlić się w taki sam sposób. Obietnice są dla nas, moce i dary niebiańskiego świata są dla nas. O naucz nas modlić się tak abyśmy mogli otrzymywać je obficie. Również nam powierzyłeś swoją pracę, również od naszych modlitw uzależnione jest nadejście twojego królestwa, również dzięki naszym modlitwom ty możesz uwielbić swoje imię; „Panie naucz nas się modlić”. Tak Panie nas; my oddajemy się jako uczniowie; my rzeczywiście chcemy być nauczani przez Ciebie. „Panie naucz nas się modlić”.

„Panie naucz nas się modlić”. Tak my teraz odczuwamy potrzebę bycia nauczonymi tego jak się modlić. Na początku żadna praca nie wydaje się tak prosta; później żadna nie wydaje się trudniejszą; jesteśmy zmuszeni wyznać że nie wiemy jak powinniśmy się modlić. Prawdą jest to że mamy boże słowo z jego jasnymi i pewnymi obietnicami; lecz grzech tak dalece zaciemnił nasze umysły że nie zawsze wiemy w jaki sposób zastosować boże słowo. W sferze ducha nie zawsze szukamy rzeczy najważniejszych lub zawodzimy nie modląc się w zgodzie z prawem świątyni w sprawach doczesnych w jeszcze mniejszym stopniu jesteśmy zdolni do tego abyśmy sami osiągnęli ta cudowna wolność której udzielił nam nasz ojciec by prosić o to czego potrzebujemy. Nawet wtedy gdy nie wiemy o co prosić jak wiele nam brakuje aby nasza modlitwa mogła zostać zaakceptowana.

Aby odmowy wysłuchania modlitwy zostały usunięte to trzeba modlić się dla chwały Boga w pełnym poddaniu jego woli z całkowitą pewnością wiary oraz w imieniu Jezusa i jeśli jest to potrzebne modlić się wytrwale. Wszystkiego tego trzeba się nauczyć. Tego jedynie można zostać nauczonym po przez szkołę wielu modlitw gdyż wprawa czyni mistrza. W pośród bolesnej świadomości, ignorancji i bezwartościowości w zmaganiach pomiędzy wiarą i wątpliwością poznaje się niebiańską sztuką skutecznej modlitwy. Ponieważ nawet wtedy kiedy my nie pamiętamy o tym istnieje Ten który jest sprawcą i dokończycielem wiary i modlitwy który czuwa nad naszą modlitwą i stara się by wszystkim którzy Mu ufają w sprawie ich edukacji w szkole modlitwy wszystko zostało doprowadzone do doskonałości. Niech to będzie wyraźnie zaznaczone że we wszystkich naszych modlitwach istnieje element nauczania który wywodzi się z poczucia ignorancji oraz wiary w Niego jako doskonałego nauczyciela i możemy być pewni że będziemy uczeni i nauczymy się modlić z mocą. Trak możemy polegać na tym, on nauczy nas modlić się

„Panie naucz nas się modlić”. Nikt nie może tak nauczać jak Jezus nikt tylko sam Jezus; dlatego wołamy do niego „Panie naucz nas się modlić”. Uczeń potrzebuje nauczyciela który zna swoją pracę, który ma dar nauczania, który cierpliwie i miłością zniży się do potrzeb ucznia. Chwała Bogu! Jezus ma to wszystko i znacznie więcej. On wie czym jest modlitwa. To Jezus który sam się modli właśnie On naucza modlitwy. On wie czym jest modlitwa. On nauczył się jej w pośród prób i łez swego ziemskiego życia. W niebiosach jest to nadal jego ulubiona praca; jego życie tam jest modlitwą. Nic nie sprawia mu większej przyjemności niż znajdowanie tych których może on wprowadzić wraz z Nim do obcowania z Ojcem których może on przyoblec mocą do tego by dzięki modlitwie mogli sprowadzić Boże błogosławieństwo na ludzi którzy żyją wokół nich, ćwiczy On ich aby byli jego współpracownikami w wstawiennictwie dzięki któremu Królestwo Boże zostaje objawione na ziemi. On wie jak uczyć. Raz po przez pilność odczuwanej potrzeby innym razem po przez pewność która jest zainspirowana po przez radość. Czasem po przez nauczanie słowa kiedy indziej po przez świadectwo innego wierzącego który wie co oznacza posiadać modlące się serce. Po przez Swego Ducha Świętego ma on przystęp do naszych serc i naucza nas modlić się pokazując nam grzech który powstrzymuje modlitwę lub udzielając nam zapewnienia że podobamy się Bogu. On naucza nie tylko po przez podsuwanie myśli o co i jak prosić ale i napełnieniem nas właśnie samym duchem modlitwy po przez życie w naszym wnętrzu Tego Wielkiego Wstawiennika. Możemy w istocie z pełnią radości powiedzieć „kto naucza tak jak On?”.

Jezus nigdy nie uczył swoich uczniów tego jak wygłaszać kazania tylko jak się modlić. On nie mówił zbyt wiele o tym co jest potrzebne co jest potrzebne by wygłaszać dobre kazania ale mówił wiele o tym jak się dobrze modlić. Wiedzieć jak zwracać się do Boga jest znacznie ważniejsze niż wiedzieć w jaki sposób rozmawiać z człowiekiem. Nie relacja z ludźmi lecz relacja z Bogiem jest najważniejsza. Jezus kocha uczyć nas jak się modlić.

Jak myślicie moi umiłowani współuczniowie czy nie było by to właśnie to czego potrzebujemy to znaczy poprosić Mistrza by udzielił nam miesięcznego kursu specjalnych lekcji na temat sztuki modlitwy? Gdy zastanawiamy się nad słowami które On wypowiedział będąc na ziemi to poddajmy się Jego nauczaniu w pełnym zaufaniu że z takim nauczycielem dokonamy postępu. Przeznaczmy czas nie tylko na to by rozważać lecz również na to by się modlić, by oczekiwać u stóp jego tronu i zostać wyszkolonymi w służbie wstawiennictwa. Czyńmy to z pewnością że w pośród naszych jęków i obaw On wykonuje swoją pracę w najpiękniejszy sposób. On tchnie w nas swoje życie które całe jest modlitwą. Tak jak uczynił nas uczestnikami Jego sprawiedliwości i Jego życia tak samo uczyni nas również uczestnikami Jego wstawiennictwa. Jako członkowie jego ciała jako święte kapłaństwo będziemy mieli udział w Jego kapłańskiej pracy, błagania i wstawiania się u Boga za ludźmi. Tak powiedzmy z radością chociaż jesteśmy słabi i wielu rzeczy jeszcze nie wiemy „Panie naucz nas się modlić”.

Błogosławiony Panie który żyjesz wiecznie by się modlić Ty możesz również i mnie nauczyć modlić się, również i mnie możesz nauczyć żyć po to by zawsze się modlić. Twoja miłość objawia się tym że chcesz sprawić bym miał udział w twojej chwale w niebiosach to znaczy bym mógł modlić się bezustannie i jako kapłan trwać na zawsze w obecności mojego Boga. Panie Jezu! dzisiaj proszę cię, abyś wpisał moje imię na listę tych którzy wyznają że niewiedzą w jaki sposób powinni się modlić, a szczególnie proszę cię o lekcję nauczania modlitwy. Panie! Naucz mnie trwać przy tobie w tej szkole i poświęć czas byś mnie wyszkolił. Oby głęboka świadomość mojej ignorancji odnośnie cudownego przywileju i mocy modlitwy oraz potrzeba działania Ducha Świętego jako ducha modlitwy prowadziła mnie do odrzucenia moich poglądów o tym co mi się wydaje że wiem i sprawiła abym padł na kolana przed Tobą w prawdziwej gotowości uczenia się i poczuciu duchowego ubóstwa. Panie wypełnij mnie ufnością że dzięki takiemu nauczycielowi jakim Ty jesteś ja nauczę się modlić. Jezu dzięki pewności że ty jesteś moim nauczycielem Ty który zawsze modlisz się do Ojca i że dzięki swoim modlitwom wywierasz decydujący wpływ na los twego kościoła i świata, ja nie będę odczuwał lęku. W takim stopniu w jakim będę potrzebował poznać tajemnice świata modlitwy w takim stopniu ty odsłonisz je przede mną. Gdy nie będę wiedział jak się modlić Ty nauczysz mnie jak być mocnym w wierze i oddawać chwałę Bogu. Błogosławiony Panie! Ty nie chcesz zawstydić swego ucznia który polega na tobie ani też dzięki twojej łasce twój uczeń nie chce ci przynieść wstydu.

Amen

2. W duchu i prawdzie czyli prawdziwi wielbiciel

Lecz nadchodzi godzina i teraz jest, kiedy prawdziwi czciciele będą oddawali Ojcu cześć w duchu i w prawdzie; bo i Ojciec takich szuka, którzy by mu tak cześć oddawali. Bóg jest duchem, a ci, którzy mu cześć oddają, winni mu ją oddawać w duchu i w prawdzie.

Jan 4,23, 24

Te słowa Jezusa wypowiedziane do samarytanki są pierwszym jego zapisanym nauczaniem na temat modlitwy. Wypowiedzi te umożliwiają nam dokonanie kilku pierwszych cudownych spojrzeń na świat modlitwy. Ojciec szuka czcicieli; nasze uwielbienie satysfakcjonuje Jego miłujące serce jest dla niego radością. On szuka prawdziwych czcicieli, lecz znajduje wielu którzy nie są takimi czcicielami jakimi On chciałby ich mieć. Prawdziwe oddawanie czci to takie które dokonuje się w duchu i w prawdzie. Syn przyszedł po to by otworzyć drogę do oddawania czci w duchu i w prawdzie i po to by nauczyć nas tego. Dlatego niektóre z naszych pierwszych lekcji w szkole modlitwy muszą być poświęcone zrozumieniu tego czym jest modlitwa w duchu i w prawdzie i poznaniu w jaki sposób możemy to osiągnąć. Do samarytanki nasz Pan mówił o trzech formach oddawania czci. Forma pierwsza to nieświadome oddawanie czci samarytan „wy czcicie to czego nie znacie ...” (Jan 4,22). Drugą formą jest świadome oddawanie czci przez Żydów którzy posiadali prawdziwą wiedzę o Bogu” ... my czcimy to co znamy bo zbawienie pochodzi od Żydów” (J4,22). Z kolei o tym nowym duchowym oddawaniu czci które on sam przyszedł wprowadzić „Lecz nadchodzi godzina i teraz jest, kiedy prawdziwi czciciele będą oddawali Ojcu cześć w duchu i w prawdzie;” (J4,23). Z kontekstu w sposób oczywisty wynika że słowa „w duchu i w prawdzie” nie oznaczają tak jak często się uważa: żarliwie, z serca, w szczerości. Samarytanie mieli pięcioksiąg Mojżesza i pewnego rodzaju poznanie Boga; Bez wątplenia wśród nich było wielu takich którzy uczciwie i żarliwie szukali Boga w modlitwie.

Żydzi mieli prawdziwe i pełne objawienie Boga zawarte w jego słowie w takim stopniu w jakim było ono udzielone; znajdowali się pomiędzy nimi pobożni ludzie którzy wołali do Boga z całego serca. Niemniej jednak nie „w duchu i w prawdzie” w pełnym znaczeniu tych słów. Jezus mówi „nadchodzi godzina i teraz jest” : tylko w Nim i po przez Niego będzie miało miejsce oddawanie czci Bogu w duchu i w prawdzie.

Po między niektórymi chrześcijanami ciągle istnieją te trzy kategorie czcicieli. Tacy którzy w swej ignorancji z ledwością wiedzą o co proszą; oni modlą się żarliwie a jednak otrzymują bardzo mało. Znajdują się również inni którzy mają bardziej prawidłową wiedzę którzy próbują modlić się całym swym umysłem i sercem i często modlą się najżarliwiej a jednak nie otrzymują pełni błogosławieństwa oddawania czci w duchu i w prawdzie musimy prosić naszego Pana Jezusa aby zabrał nas do tej trzeciej kategorii modlicieli ; musimy zostać nauczeni przez niego jak oddawać cześć w duchu i prawdzie. Jedyne takie oddawanie czci jest duchowym oddawaniem czci; ono czyni nas takimi czcicielami jakich Ojciec poszukuje. W modlitwie wszystko będzie uzależnione od naszego prawidłowego rozumienia i praktykowania oddawania czci w duchu i w prawdzie.

„Bóg jest duchem, a ci, którzy mu cześć oddają, winni mu ją oddawać w duchu i w prawdzie”. Pierwszą myślą jaka została tutaj zasugerowana przez mistrza jest to iż musi istnieć harmonia po między Bogiem i jego czcicielami; oddawanie czci Bogu musi być takie jakim jest Bóg. Jest to zgodne z zasadą która dominuje w całym wszechświecie; staramy się znaleźć zgodność pomiędzy przedmiotem a podmiotem któremu się on objawia lub poddaje. Oko posiada wewnętrzną zdolność postrzegania światła a ucho słyszenia dźwięków.

Człowiek który by prawdziwie oddawał cześć Bogu znalazłby Go, poznał i radowałby się Bogiem. Taki musi być w pełnej zgodzie z nim, musiałby posiadać zdolność przyjmowania Go.

Ponieważ Bóg jest Duchem musimy oddawać mu cześć w duchu. Jakim jest Bóg takim musi być jego czciciel.

A co to oznacza? Ta kobieta zapytała naszego Pana o to czy Samaria czy Jerozolima była właściwym miejscem oddawania czci. On odpowiedział że odtąd oddawanie czci nie jest już ograniczone do określonych miejsc:

„Rzekł jej Jezus: Niewiasto, wierz mi, że nadchodzi godzina, kiedy ani na tej górze, ani w Jerozolimie nie będziecie oddawali czci Ojcu”. (Jan 4,21)

Tak jak Bóg jest Duchem niezwiązanym przestrzenią i czasem, lecz w Swej nieskończonej doskonałości zawsze i wszędzie taki sam, tak też oddawanie ,mu czci odtąd niema być już dłużej ograniczone poprzez miejsce czy formę lecz ma być duchowe tak jak sam Bóg jest istotą Duchową. Jest to lekcja o głębokim znaczeniu. Jak bardzo nasze chrześcijaństwo cierpi z tego powodu że jest ograniczone do pewnych okresów czasu i miejsc. Człowiek który stara się modlić żarliwie w kościele lub w odosobnieniu, spędza większą część tygodnia czy dnia w duchu który pozostaje w całkowitej sprzeczności z tym duchem w którym się modlił. Jego oddawanie czci było czynnością związaną z miejscem lub określoną godziną a nie z całym jego istnieniem. Bóg jest Duchem: On jest tym który jest wieczny i niezmienny; tym kim jest tym naprawdę jest on zawsze. Z tego powodu nasze oddawanie czci musi być w duchu i w prawdzie; oddawanie mu czci musi być duchem naszego życia; tak jak Bóg jest duchem nasze życie musi być oddawaniem czci w duchu.

„Bóg jest duchem, a ci, którzy mu cześć oddają, winni mu ją oddawać w duchu i w prawdzie”. Drugą myślą która do nas dociera jest ta że to oddawanie czci w duchu musi dotrzeć do nas od samego Boga. Bóg jest Duchem: jedynie On ma Ducha którego może udzielić. Z tego właśnie powodu posłał on swego syna by uzdolnił nas po przez udzielenie nam ducha świętego dla takiego duchowego oddawania czci. To o swej pracy mówi Jezus wtedy gdy mówi dwukrotnie „nadchodzi godzina” i następnie dodaje „już jest”. On przyszedł ochrzcić Duchem Świętym; Duch nie mógł popłynąć dopóki On nie został uwielbiony.

„I ja go nie znałem; lecz Ten, który mnie posłał, abym chrzczył wodą, rzekł do mnie: Ujrzysz tego, na którego Duch zstępuje i na nim spocznie, Ten chrzci Duchem Świętym” (Jan 1,33), „A w ostatnim, wielkim dniu święta stanął Jezus i głośno zawołał: Jeśli kto pragnie, niech przyjdzie do mnie i pije. Kto wierzy we mnie, jak powiada Pismo, z wnętrza jego popłyną rzeki wody żywej. A to mówił o Duchu, którego mieli otrzymać ci, którzy w niego uwierzyli; albowiem Duch Święty nie był jeszcze dany, gdyż Jezus nie był jeszcze uwielbiony” (Jan 7,37-39), „Lecz Ja wam mówię prawdę: Lepiej dla was, żebym Ja odszedł. Bo jeśli nie odejdę, Pocieszyciel do was nie przyjdzie, jeśli zaś odejdę, pošlę go do was” (Jan 16,7). To właśnie wtedy gdy złożył ofiarę za grzech i wstąpił do miejsca najświętszego ze swoją krwią wówczas otrzymał On dla nas Ducha Świętego, tak iż mógł go zesłać nam jako Ducha Ojca.

„Wywyższony tedy prawicą Bożą i otrzymawszy od Ojca obietnicę Ducha” (Dz. Ap. 2,33). To właśnie wtedy gdy Chrystus odkupił nas i gdy otrzymaliśmy w Nim pozycję dzieci, Ojciec posłał Ducha swego syna do naszych serc wołającego „ Abba Ojcze”. Oddawanie czci w duchu jest oddawaniem czci ojcu w duchu Chrystusowym czyli w duchu synostwa.

To właśnie jest powód dla którego Jezus w tym miejscu używa imienia Ojciec. Nigdy nie znajdziemy jakiegoś z pośród świętych Starego Testamentu który by osobiście nazwał siebie dzieckiem Bożym lub nazwał Boga swoim Ojcem. Oddawanie czci Ojcu jest możliwe jedynie przez tych którym został udzielony Duch synostwa. Oddawanie czci w Duchu jest możliwe jedynie po przez tych którym Syn objawił Ojca i którzy otrzymali Ducha Synostwa. Jedyne Chrystus jest tym który otwiera drogę i naucza oddawania czci w Duchu.

I w prawdzie. To oznacza nie tylko w szczerości, ani też nie oznacza to jedynie w zgodzie z prawdą Bożego słowa. To wyrażenie posiada głębokie i Boże znaczenie. Jezus jest jednorodnym Synem Ojca pełnym łaski i prawdy. Prawo zostało dane przez Mojżesza ale łaska zaś i prawda stała się przez Jezusa Chrystusa (Jana 1:17). Odpowiedział mu Jezus: Ja jestem droga i prawda i żywot, nikt nie przychodzi do Ojca, tylko przeze mnie (Jana 14:6). W starym testamencie wszystko było cieniem i obietnicą; Jezus przyniósł i udziela tego co rzeczywiste, sens i istotę tego na co czekano z nadzieją. W nim błogosławieństwa i moce wiecznego życia stanowią faktycznie naszą własność i doświadczenie. Jezus jest pełen łaski i prawdy; Duch święty jest Duchem prawdy; po przez Niego łaska która jest w Chrystusie jest nasza w sposób czynny i prawdziwy, nieodpartym przekazaniem bożego życia. W taki sam sposób oddawanie czci w Duchu jest oddawaniem czci w prawdzie; czyli rzeczywistą i żywą społecznością z Bogiem, prawdziwą zgodnością i harmonią po między Ojcem, który jest Duchem i jego dzieckiem modlącym się w Duchu.

Tego co Jezus powiedział do samarytanki, ona nie była w stanie od razu zrozumieć. Potrzebny był dzień pięćdziesiąticy by objawić pełne znaczenie tej wypowiedzi. W niewielkim stopniu jesteśmy przygotowani podczas naszego pierwszego wejścia do szkoły modlitwy do tego by pojąć takie nauczanie. W późniejszym czasie zrozumimy je lepiej. Teraz tylko zróbmy pierwszy krok i Przymiemy te lekcje tak jak Jezus ja nam przekazuje

My jesteśmy ucieleśnieni i nie jesteśmy w stanie przynieść Bogu takiego uwielbienia jakiego on pragnie, ale Jezus przyszedł po to by dać Ducha i On udzielił go nam. Niech nasza skłonność do modlitwy w którą sami siebie wprowadzamy będzie taka jak słowa Chrystusa nas pouczają, niech zawiera głębokie wyznanie naszej niezdolności do tego by przynieść Bogu takie uwielbienie które było by mu miłe; dziecięcą chęć uczenia się która oczekuje na niego by poinstruował nas; prosta wiara która poddaje się tchnieniu Ducha św. Przede wszystkim zapamiętajmy dobrze tę błogosławioną prawdę – (stwierdzimy że Pan Jezus ma więcej do powiedzenia na ten temat – że poznanie ojcostwa Boga, to znaczy objawienie jego nieskończonej ojcowskiej dobroci w naszych sercach oraz wiara w nieograniczoną miłość której udzielają nam jego syn i jego duch by uczynić nas dziećmi są w istocie sekretem modlitwy w duchu i w prawdzie.

To jest ta nowa i żywa droga którą Chrystus otwarł dla nas.

Mieć Chrystusa Syna Bożego i Ducha synostwa mieszkających wewnątrz nas i objawiających ojca to czyni nas naprawdę duchowymi czcicielami.

Błogosławiony Panie uwielbię tę miłość z którą ty nauczałeś jakim powinno być oddawanie czci Bogu tę kobietę która odmówiła ci kubka wody. Cieszę się pewnością że chcesz teraz z niemniejszą miłością uczyć swojego ucznia który przychodzi do ciebie sercem które pragnie modlić się w Duchu i w prawdzie. O mój święty mistrzu ! Nauczaj mnie tego błogosławionego sekretu. Ucz mnie tego że oddawanie czci w duchu i w prawdzie nie pochodzi od człowieka lecz jedynie od ciebie; że nie jest to jedynie kwestia czasu i miejsca lecz uzewnętrznienie się życia w tobie. Naucz mnie zbliżyć się do Boga w modlitwie z głęboką świadomością mojej ignorancji i tego że niema we mnie nic co mógłbym mu ofiarować a równocześnie twoje działanie mój zbawco przygotowuje tchnienie ducha w moją dziecięcą modlitwę. Błogosławię cię za to że w tobie jestem dzieckiem i jako dziecko mam swobodę dostępu do ciebie; że w tobie mam ducha synostwa i oddawania czci w duchu i w prawdzie. Przede wszystkim naucz mnie błogosławiony Synu Ojca tego w jaki sposób objawienie Ojca daje ufność w modlitwie; i niech nieskończona miłość bożego serca będzie moją radością i mocą życia modlitwy i uwielbienia.

Amen